GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Jacka w.
Czwartek Agapita
Piątek Ludwika b. w.

Dziś wschód słońca o godz. 4·13 zach. 19· 9
Jutro „ „ „ 4·14 „ 19. 7
Dziś „ księżyca „ 18· 4 „ 3·41

Nr. 94 | Wąbrzeźno, czwartek 18 sierpnia 1927 r. | Rok VII

Rocznica zwycięstwa.

W siódmą rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Polska, zahartowana dziś w swoim bycie państwowym i tężejąca jako jednolity organizm, może się w dniu dzisiejszym obejrzeć za siebie z piękną słuszną dumą. Bo też żadne z powstałych czy odrodzonych po wojnie państw nie ma w swojej krótkiej, ledwie zaczętej historji takiego wspomnienia i takiej rocznicy, jak ta nasza dzisiejsza.

Siedem lat upłynęło już od „Cudu nad Wisłą."

Ledwie stał się inny, największy Cud w naszych brutalnie przerwanych dziejach, już trzeba było wówczas realnemi środkami, materjalnemi siłami bronić tej niewiarogodnej jeszcze prawie samym Polakom egzystencji. Obrona państwa, świeżo krwawym cementem wojennym sklepionego wypadła na czas najgoretszy w naszem życiu wewnętrznem. Spór wszystkich ze wszystkimi, zajadła walka partyj, ta przewlekła gorączka narodowa, w której mogliśmy byli zginąć: to wszystko ustało jakby na tajemniczy znak, dany z góry.

Cud nad Wisłą rozpatrywany ze stanowiska nietylko militarystycznego, jest cudem jeszcze wyższego rzędu. On przecież związał zwaśnione wczoraj ręce, on zebrał wszystkich Polaków na jednym wspólnym froncie, on dał nam tę pewność, w którą już zatracało się wiarę, że na naszych ziemiach i w naszych myślach może zapanować jedność i zgoda. Tą zgodnością, tem naprawdę szczytnem zapomnieniem o partyjnej przeszłości, tą świetlaną komendą Ojczyzny, która jedna tylko była we wszystkich rozbudzonych i żarliwie wierzących w nią duszach, temi moralnemi, z gruntu zbiorowej woli dźwigniętemi siłami zwyciężyliśmy. Najpierw siebie samych, a potem nieprzyjaciela.

I to niejednego nieprzyjaciela.

Historyk Europy zapisze kiedyś zapewne, zwykłym komplementem, to co nam się przez długi ciąg przedrozbiorowych dziejów prawiło, iż jesteśmy przedmurzem chrześcijańskiego świata, barykadą cywilizacji europejskiej.

Ten nowy atak tatarskiego ducha i nasza obrona przed nową odmianą półksiężyca, tylko wymienionego na żydowsko-bolszewicką gwiazdę, wykazały, że roli swojej pozostaliśmy wierni, że na naszym wschodnim kresie czekamy czujnie z bronią u nogi.

A pewność, że tak jest, że Polska nie jest glinianą zabawką z pomalowanymi na jeden sezon państwowy żołnierzami, z tymi melancholijnymi ułanami, co to „z konia spadną" na końcu, ta pewność popsuła krew nie bolszewikom samym. Ich berlińscy koledzy posposzczali niemniej nosy na kwintę, zobaczywszy, że z ziemi polskiej raz, dwa jakby przez czary wywołana, wyskoczyła bitna, młoda, rzeźka armja i zaprezentowawszy broń przed sojuszniczym zachodem, poszła ratować nas najpierw, ale zarazem także i ten wyczekujący, niecałkiem ufny zachód.

Dziś wojna dosłowna jest za nami, ale wojnę cywilną łączymy wciąż, borykając się z losem o siłę, zdrowie i dobrobyt naszego a takim trudem wywalczonego, kraju. Niechaj więc zbiorowa myśl polska idzie dziś na Wisłę rozpamiętywać jej „cud", aby wzyskać dawną wiarę w świetlaną przyszłość Polski.

Wybór nowych członków do Ligi Narodów

Berlin. Jednym z głównych punktów obrad Ligi Narodów będzia kwestja wyboru nowych trzech członków niestałych Rady Ligi na miejsce ustępujących: Belgji, Czechocłowacji i San Salwadoru. Z pomiędzy 3-ch państw ustępujących Belgja ma podobno żądać pozostawienia jej mandatu na dalsze trzy lata. W tym celu będzie musiało zgromadzenie Ligi Narodów większością $^2/_3$ uznać Belgję za posiadającą prawo ponownej wybieralności, wymieniają także Finlandję, Danję i Kubę.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Na posiedzeniu komisji organizacyjnej Rady Miejskiej we Lwowie uchwalony został jednomyślnie wniosek nadający ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi obywatelstwo honorowe m. Lwowa.

*

Z Boliwji nadchodzą w dalszym ciągu alarmujące wieści o potężnym rozwoju powstania indjańskiego, w którem bierze udział zgórą 80 tys. Indjan. Jest to największe powstanie, jakie zanotowano od czasów Pizarra. W okolicy Potosi zbuntowani Indjanie wybili wszystkich białych, spalili farmy, niszcząc wszystko, co napotkali na drodze. Wysłane oddziały wojskowe zadały powstańcom poważne straty, ponieważ większość z nich uzbrojona jest tylko w łuki lassa. Grozę niebezpieczeństwa powiększają również nadchodzące z sąsiedniego Chile wiado mości o niepokojach wśród tamtejszych Indjan, którzy są podnieceni powstaniem w Boliwji.

*

Lotnicy niemieccy Rusticz i Edzar, którzy w niedzielę 14 bm. o godz. 18 wystartowali do lotu transatlantyckiego Dessau — Nowy Jork zostali zmuszeni do lądowania w Bremie, i przerwania lotu z powodu burz panujących na Atlantyku. Wiadomość o tem wywołała w Berlinie wielkie przygnębienie.

Argentyna, która wystąpiła z Ligi Narodów w związku z otrzymaniem przez Niemców stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, zamierza znowu wstąpić do Ligi Narodów. Przystąpienie to nastąpi przypuszczalnie w jesieni.

*

Cholera, której sporadyczne wypadki zanotowano w południowej części Persji przed kilku tygodniami, rozszerza się zastraszająco. Ognisko cholery znajduje się obecnie w Basrze. Ogółem w ciągu ostatniego tygodnia zasłabło 3.800 osób, z których niemal połowa zmarła.

*

Komunikują urzędowo z Watykanu, iż wiadomość, jakoby Papież interwenjował u Rządu Waszyngtońskiego na rzecz Sacco i Vanzettiego jest nieścisła. W rzeczywistości jedynie Kardynałowie amerykańscy wstawili się za skazanymi.

*

Lotnik francuski Guillaumat, który zamierzał podjąć lot Paryż-Moskwa-Pekin, podczas lotu próbnego spadł wczoraj pod Paryżem i zabił się na miejscu. Aparat został kompletnie zniszczony.

*

Tajemnicze zniknięcie generała Zagórskiego.

Warszawa. Na podstawie wniosku prokuratora w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych powziął wojskowy sąd okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia gen. brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego w Wilnie na wolną stopę. (Jak wiadomo gen. Zagórski został zaraz po wypadkach majowych aresztowany w związku z nadużyciami jemu zarzuconemi.)

Według rozkazu przewieziono gen. Zagórskiego w dniu 6 bm. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony Ministrowi Spraw Wojskowych do raportu. W ciągu 6 sierpnia uległ termin raportu zmianie i raport został przesunięty na dzień 8 wzgl. 9 sierpnia. Po przybyciu na dworzec wileński gen Zagórski złożył w przechowalni swój bagaż i skorzystał z samochodu oficeru sztabu z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji i w towarzystwie tegoż oficera sztabowego oraz drugiego oficera pojechał z dworca wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie go na ulicę Flory nr. 3, który to adres wskazał generał jako miejsce zamieszkania

Na Krakowskiem Przedmieccu przy ul. Trębackiej poprosił jen. Zagórski o zatrzymanie samochoeu. motywując, iż chce skorzystać z publiskiej łaźni. Życzeniu jen. Zagórskiemu stało się zadość, opuścił samochód, w którym dalej pojechali obaj oficerowie z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji. Powyższe okoliczności stwierd one zostały przez zgodne zeznania obu oficerów z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji, tudzież szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że jen. Zagórski ani w dniu 8 ani 9 bm. nie stawił się do raportu u p. Ministra Spraw Wojskowych, nadto, gdy prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć jen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożyła prokuratura wojskowa dochodzenia, celem odszukania miejsca pobytu jen. Zagórskiego.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że jen. Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory nr. 3 (mieszkanie rodzinne jen. Zagórskiego) ani w dawnem mieszkaniu jen. Zagórskiego przy ul. Foksal 17, jak wreszcie u znajomych jen. Zagórskiego, których zdołano w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu jen. Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane.

Stwierdzono, że bagaże złożone przez jen. Zagórskiego zostały 6 bm. podjęte z przechowalni na dworcu Warszawa—Wileńska, jednakże kto ten bagaż podjął, nie zostało ostatecznie ustalone. Energiczne dochodzenia prowadzi od dnia 10 bm. żandarmerja wojskowa, jak również policja państwowa. Badania i przesłuchiwania trwają stale, nie pomijając żadnej okoliczności, mogącej oświetlić sprawę zniknięcia jen. Zagórskiego.

Rokowania pomiędzy Polską a Rosją.

Wywiad z p. Patkiem posłem polskim przy rządzie sowieckim.

Bawiący w Warszawie p. poseł Patek wydał śniadanie dyplomatyczne, poczem udzielił wywiadu przedstawicielowi warsz. „Epoki" na temat stosunków polsko-sowieckich.

W wywiadzie tym potwierdza p. P. że nieporozumienie wynikłe po zabójstwie Wojkowa zostało już zlikwidowane i w odpowiedzi na zapytanie, co do rokowań o pakt nieagresji oświadcza:

— Natychmiast po powrocie do Moskwy rozpocznę pertraktacje z p. Cziczerinem, gdyż z p. Stomonjakowem rozmówię się w najbliższych dniach, gdy przejeżdżać będzie przez Warszawę w drodze na wywczasy.

— A traktat handlowy?

— Traktat handlowy będzie przedmiotem dalszych rozważań. Przedewszystkiem rokować będziemy o pakt nieagresji.

— Budzi on wiele wątpliwości — wtrąca dziennikarz — jak — np. stosunek do Ligi Narodów lub do państw, które mamy z Rosją za wspólnych sąsiadów...

— Trudności są zawsze do przezwyciężenia.

— Jeżeli idzie o Ligę Narodów... Przecież rząd Z. S. S. R. brał udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, zwołanej pod auspicjami Ligi Narodów. Więc już wyłom jest dokonany

— A inne trudności? — pyta dziennikarz.

— Zostaną one przezwyciężone, jeżeli obie strony zgodzą się z opinją, iż są tereny na których jest miejsce i dla Rosji i dla Polski. Należy zrozumieć, że nie monopolizujemy bynajmniej pewnych haseł w stosunku do swych sąsiadów, ale trzeba też się zgodzić z tem, że w Europie jest Rzeczpospolita Polska piątem co do wielkości państwem i jako takie ma wszelkie prawo, by politykę wielkomocarstwową prowadzić.

Przedstawiciel „Epoki" zapytał jeszcze p. Patka, kiedy się spodziewa zakończenia pertraktacyj o pakt nieagresji.

Minister Patek przypuszcza, iż nastąpi ono w dalszych etapach rozmów polsko-sowieckich. Gdy po pierwszych rozmowach z p. Cziczerinem wyjedzie na urlop, a potem wróci do Moskwy, będzie mógł odbyć rozmowy o najbardziej decydującem znaczeniu.

Straszny wybuch granatów

2 żołnierzy rozszarpanych.

Września. Rezerwa 68 pułku piechoty odbywała na początku ubiegłego tygodnia na placu ćwiczeń w Białężycach pod Pyzdrami ćwiczenia granatami ręcznemi. Dowództwo pułku zarządziło wszelkie środki ostrożności, a po skończonych ćwiczeniach pozostawiło na placu wartę, z zadaniem niedopuszczenia tam osób cywilnych, nieświadomych niebezpieczeństwa. Posterunek ten składał się z szeregowców Buszkiewicza i Płóciennika; jako żołnierze starsi i obeznani z granatami, powinni byli wiedzieć, jak zachować się wobec granatów, które nie wybuchły, a które w liczbie kilkadziesiąt leżały na placu.

W tem nazajutrz rano rozległ się huk strasznego wybuchu. Przerażeni mieszkańcy wsi, w przeczuciu nieszczęśliwego wypadku, pobiegli na miejsce wybuchu, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Porozrzucane naokoło leżały szczątki rozszarpanego doszczętnie Buszkiewicza nieco dalej zaś leżał we krwi, konając, okropnie pokaleczony Płóciennik. Jak twierdzi pewien świadek przypadkowy, szeregowiec Buszkiewicz zbierał granaty i rzucał je do dołu, potem przykrył je warstwą papieru, który podpalił. Nie zdążył oddalić się, bo wybuch nastąpił zaraz potem, pozbawiając obydwu żołnierzy życia. Z tego zeznania wynika, że szeregowiec Buszkiewicz postąpił nader lekkomyślnie, niezgodnie z udzieloną mu informacją, przez co zawinił fatalną katastrofę.

Inne wersje, jakoby żołnierze zapalili nad ranem ognisko, przy którem się grzali i do którego wrzucali znalezione granaty, są zbyt nieprawdopodone.

Szeregowiec Płóciennik wyzionął ducha w dwie godziny po wypadku.

Dalsze szczegóły o ś. p. majorze Dembińskim i jego stumiljonowym dol. spadku

Sprawa stumiljonowego spadku w dolarach, nie przestaje budzić zainteresowania. Nie przestają też napływać bardzo liczne zapytania o bliższe szczegóły, tyczące zmarłego majora wojsk amerykańskich. Dembińskiego, który pozostawił tak olbrzymią fortunę. W sprawie tej dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Zmarły major armji amerykańskiej Dembiński pozostawił spadek, który zapisał wszystkim swoim krewnym znajdującym się w Europie. Po raz pierwszy wyjątki z tego testamentu ogłosiła prasa amerykańska, a za nią i polska w r. 1901. Z publikacji tej wynika, że zmarły spadkobiercami swymi uczynił kilka rodzin spokrewnionych z Dembińskiemi, między innemi rodzinę Danesów, Manieckich, Suleckich, Płużańskich i t. d. W tej chwili na majątek ten poza olbrzymiemi obszarami ziemi rolnej i objektów w rodzaju gospodarstw uprzemysłowionych i. t d. składają się liczne kopalnie węgla, znajdujące się przedewszystkiem w stanie Indiana. Pozatem tysiące akcyj różnych papierów wartościowych, emitowanych przez przedsiębiorstwa, które zmarły w spadku bądź pozostawił, bądź też utworzone one zostały z funduszów spadkowych, znajdują się w miastach St. Louis i Pittsburgu. Co do samej osoby zmarłego, to w tej chwili nasze informacje o tyle zostały uzupełnione, że ojciec zmarłego pochodził z **powiatu. Wabrzeskiego**, gdzie prowadził na większą skalę hodowlę owiec z czego był znany. Prasa amerykańska kilka razy apelowała do nieznanych spadkobierców tej wspaniałej fortuny, jednak długie lata bez skutku. Miejmy nadzieję, że tym razem, skoro znaleźli się prawowici spadkobiercy, potrafią oni upomieć się o swoje prawa.

Zarazem daje komitet spadkowy do wiadomości wszystkim spadkobiercom którzy jeszcze nie uiścili nadanej kwoty przez komitet na koszty podróży p. Czesława Paszotty do Ameryki, ażeby najdalej do 22 b. m. uiścili nadaną kwotę do Miejskiej Kasy Oszczędności w Toruniu No. konta 2345.

Za Komitet

Piotr Wolniewicz, Inowrocław Dworcowa 5 tel. 269

Zlot Sokolstwa Pomorskiego — Kongres Delegatów Bractw Strzeleckich w Grudziądzu

Grudziądz. Podczas obu dni świątecznych odbyły się w barwnie przystrojonych murach Grudziądza, którego ulice udekorowano bramami tryumfalnemi dwa zjazdy — jeden Sokolstwa Pomorskiego — drugi Kongres delegatów Bractw Strzeleckich z całej Polski.

Na obie uroczystości zjechały wielkie zastępy delegatów i gości.

Zlot Sokoli odbył się na stadjonie miejskim. Mszę polową odprawił kapelan Sokolstwa Pomorskiego ks. prof. Turzyński. Po Mszy św. wyruszył w zwartych szeregach pochód na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie Zlotu przez prezesa dzieln. pom. p. Samolińskiego. Jako gospodarz miasta powitał zlot prezydent miasta p. Włodek Po przemowach ks. prał. Dembka, imieniem ks. Biskupa Okoniewskiego i przeczytaniu depesz powitalnych ruszył pochód Sokołów i Sokolic na plac 23 stycznia, gdzie w obecności wszystkich przedstawicieli władz i społeczeństwa nastąpiła defilada.

Po defiladzie udano się na boisko a potem do koszar na obiad.

Punktualnie o godz. 4-tej po poł. odbyły się zawody lekkoatletyczne i popisy na stadjonie Postawą swą i wynikami osiągniętemi na zawodach wyróżnili się sokoli z Bydgoszczy i oddział młodzieży poznańskiej. Po rozgrywkach odbyły się wieczorem zabawy taneczne na 3 salach. Przy dźwiękach doborowych orkiestr bawiono się ochoczo aż do białego rana.

Następnego dnia t. j. w poniedziałek odbyły ponowne się ćwiczenia druzyn sokolich. Z powodu jednak deszczu musiano je przerwać. O godz 7,30 nastąpiło zamknięcie zlotu.

Wszystkie ćwiczenia wypadły znakomicie, wykazując świetne wyćwiczenie sokołów oraz prężystą organizację zlotu.

Kongres bractw strzeleckich zagaił w dn. 13. b. m. o godz. 3 po poł. prezes Zjednoczenia dr. Głowacki wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i czcząc zmarłych braci strzelców przez powstanie.

Na zebraniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych udzielono pokwitowania ustępującemu zarządowi oraz wybrano nowy zarząd z dr, Głowackim (ponownie) na czele. Wieczorem o godz. 8-mej wiecz. przeciągnął przez ulice miasta capstrzyk strzelecki na koniach z pochodniami.

O godz. 9-ej w salach hotelu pod „Złotem Lwem" odbyła się wieczornica przy bardzo licznym udziale. W międzyczasie rozpoczęto strzelanie braci strzelców o godność króla kurkowego na całą Rzeczpospolitą, które zakończy się dopiero w czwartek. Wyniki podamy w przyszłym numerze.

Nadwiślańska Wystawa Prac Uczniów Rzemieślniczych na Pomorzu w Chełmnie

w czasie od 21 do 28 sierpnia br.

Wystawa zapowiada się nadzwyczaj okazale. Dotychczas zgłoszono 280 eksponatów. Pomiędzy zgłoszeniami są wielkiej wartości prace, gdyż zgłoszono pomiędzy innemi kompletne urządzenia pokojów męskich, sypialń, kuchen i t.d. wszystko wykonane przez uczniów, będących pod ścisłym nadzorem kierowników cechów.

Wszystkie cechy idą ze sobą w zawody, ażeby wystawić co najlepszego.

Komitet Wystawy cieszy się w dalszym ciągu zupełnem poparciem władz, które wszelkiemi sposobami ułatwiają mu pracę.

Pan Wojewoda Pomorski po ukończeniu uroczystości, połączonych z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, polecił przedłożyć sobie rezultat dotychczasowych prac, ciesząc się bardzo z dodatnich wyników, jakie Komitet osiągnąć zdołał.

W dowód uznania przyjął Pan Wojewoda Pomorski protektorat nad Wystawą i przyrzekł osobiście do Chełmna przyjechać i Wystawę otworzyć.

Komitet Wystawy podając powyższe do wiadomości Szan. czytelnikom, zwraca się równocześnie z gorącą prośbą o wzięcie udziału w naszych świętach Rzemiosła i Młodzieży.

Za Komitet

Ks. A. Marcinkowski prezesL. — Henig sekr

6)

Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana.**

(Przekład z angielskiego)

Madame Gilberte przeszła samą siebie. Wytworny smak cechował pyszny strój, składający się z błyszczących atłasów, pajęczej gazy tkanej złotem i srebrem, sznurów pereł i gwiazd brylantowych, Bujne włosy Alicji splecione były w warkocze, zdobne perłami i cekinami, srebrzysty welon spadał jej z głowy, ujęty brylantową gwiazdą, bogate branzolety zdobiły cudne ramiona. Wschodni kostjum niezmiernie korzystnie uwydatniał jej urodę. Alicja wiedziała o tem i nigdy jeszcze nie była tak miłą i ożywioną.

Grecki ubiór bardzo dobrze nadawał się do postawy i rysów lorda Harcourt. Gdyby nie jego tytuł i majątek, Alicja miałaby mu wiele do zarzucenia: twarz była bez wyrazu, oczy zamglone i bez wyrazu, uśmiech chłodny, umysł ciężki, ale miljony i stanowisko młodego panicza wynagradzały brak wdzięku, dowcipu i przymiotów serca.

Hugo Carleton, przebrany za kawalera maltańskiego, schronił się do cieplarni, żeby nie patrzeć na zabiegi lorda Harcourt i łaskawy uśmiech którym go darzyła Alicja. Czuł, że piękne dziewczę jest nazawsze dla niego stracone i ciężko było nad swoim losem. Nigdy wprawdzie nie miał wielkiej nadziei, ale z zarozumieniem młodości wyobrażał sobie, że w końcu potrafi pozyskać jej miłość i zezwolenie ojca. Pojawienie się lorda Harcourt, jego starania chętnie przyjmowane przez Alicję, zburzyły gmach marzeń Hugona.

Tymczasem w sali balowej coraz większe panowało ożywienie. Bawiono się wybornie, ale też bal był niezmiernie świetny, jeden z najświetniejszych w tym sezonie. Sala tańców czarodziejski przedstawiała widok: w powodzi światła migotały różnobarwne atłasy i jedwabie, lśniły perły i drogie kamienie, a ponad wszystko jaśniej błyszczały oczy i świeże lica pięknych tancerek. Zawrotne tony walca łączyły się ze szmerem głosów i srebrnym śmiechem młodych patrycjuszek, atmosfera przesycona była wonią kwiatów, których różnobarwne korony błyszczały wśród zieleni; wszystko oddychało weselem i rozkoszą.

Lord Harcourt wszedł do cieplarni, prowadząc pod rękę uroczą Medorę. Po dusznej atmosferze sali balowej tem przyjemniej było w chłodnej i samotnej cieplarni, matowemi lampami oświeconej. Bijąca wśród palm fonntanna mile odświeżała powietrze.

Alicja uzuła, że stanowcza chwila się zbliża; szlachetne instynkta jej natury buntowały się przeciw temu małżeństwu bez miłości. Było w tem coś upokarzającego dla jej dumy.

— Wróćmy do sali milordzie, — rzekła — grają mego ulubionego walca.

Lord Harcourt był znakomitym tancerzem, a piękna panna niezmiernie tańczyć lubiła.

— Nie, Alicjo — zakochany panicz poraz pierwszy wymówił jej imię — zostańmy tu proszę. Widzę przy fontannie ławeczkę ukrytą wśród palm, tam spoczniemy na chwilę.

— Więc wolisz, milordzie, odpoczywać niż tańczyć ze mną? — rozśmiała się Alicja — wiesz, to niezbyt pochlebne.

— Oh! pani się pewno domyślasz, dlaczego cię o to proszę.

— Nie jestem jasnowidzącą, zapewniam cię milordzie.

Chłodne jej słowa przykro go uderzyły, nie mógł się jednak oprzeć czarowi jej piękności. Prowadził ją do ławeczki drżącą i wzruszoną, ale nie słodkiem wzruszeniem miłosnego uczucia, Alicja wiedziała, że za chwilę los jej się rozstrzygnie. że będzie musiała przyjąć hrabiowską koronę, którą jej da lord Harcourt. Byłaby ją woląła odrzucić ale nie mogła.

Czyjeś kroki dały się słyszeć na marmurowej posadzce. Nie byli sami w cieplarni, Hugo Carleton w samotności pocieszał się po stracie Alicji i spostrzegłszy jego, żywo zwrócił się do drzwi.

— Nie uciekaj, Hugonie! — zawołała panna Worthington, rada, że będzie mogła odwlec oświadczyny — przyszliśmy właśnie się ochłodził.

Młodzieniec coś niewyraźnie powiedział, usiłując wyminąć młodą parę.

— Patrz Hugonie, jak pięknie rozwijają się drzewa pomarańczowe, które dostałam od ciebie — rzekła Alicja niezwykle pomięszana.

— Już je widziałem — odparł Hugo i ukłoniwszy się, szybko opuścił cieplarnię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia 1927 r.

— **Na biednych miasta Wąbrzeźna** złożyli ofiary pp. Mieczkowski z Niedźwiedzia 30 zł, — i Dr. Ostrowski za p. Bortoszewicza 10 zł.

Ofiarodawcom składam jaknajgoretsze podziękowanie. (—) Schwarz — burmistrz.

— **Na rzecz kuchni Ludowej m. Wąbrzeźna**, złożyło Wójtostwo Lipnickie ofiarę 3 zł. Ofiarodawcy składam jaknajgoretsze podziękowanie. Schwarz burmistrz.

— **Podziękowanie.** Od Pana Starosty Dr. Prądzyńskiego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: W imieniu Powiatowego Komitetu Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za czułą i troskliwą opieką, jaką otaczano przybyłe na czas wakacyjny dzieci wychodźców z Saksonji tym wszystkim, którzy uznając doniosłość goszczenia dzieci polskich w wolnej ojczyźnie, raczyli te dzieci u siebie przyjąć.

Niech staropolskie „Bóg zapłać“ będzie odpowiedzią na Ich trudy.

Dr. Prądzyński, starosta.

— **Kino teatr.** Jutro w czwartek dnia 18. b. m. wyświetla tutejszy kino teatr wstrząsający film „Sybir“ przedstawiający nam ostatnie dnie białych carów na Kremlu. Porywająca akcja filmu rozgrywa się w przeddzień rewolucji. Konspiracje rewolucjonistów, rozpusta w „Pałacu zimowym“, hulanki oficerów gwardji, tragedje wygnańców w tajgach sybirskich i w twierdzy Petropawłowskim. — oto są momenty, ktore hipnotyzują widza.

— **Wierzyciele!**

Nadzwyczajne zebranie właścicieli hipotek, wkładów bankowych, pożyczek państw. i innych należności prywatno prawnych odbędzie się w niedzielę 21 8. br. o godz. 1 z obiadu na sali p. Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie. Dnia tego samego po południu o godz. 6 w Kowalewie na sali p. Zielke. Referat wygłosi p. Szymczak wydawca i redaktor „Obrony Wierzycieli“ w Poznaniu.

O liczny udział członków i zainteresowanych prosi

ZARZĄD

— **Cały świat** dzisiejszy opiera się na prasie. Prasa jest tą największą w świecie potęgą, przed którą królowie nawet uledz muszą. Prasa może uczynić wiele dobrego — o ile w dobrych znajduje się rękach — ale może również jeszcze więcej zła narobić, jeżeli kierują nią ludzie bez czci i wiary!

Bo prasa to miecz potężny — to dyktatorka świata!

Różne są odłamy prasy! Jest prasa partyjna — i prasa bezpartyjna, sprawiedliwa występująca w służbie idei. Jeden z filozofów, powiedział: Pokaż mi gazetę jaką czytujesz — powiem ci kim i jakim jesteś. — Człowiek uczciwy solidny, dbały o dobro kraju czytuje tylko gazety uczciwe, bezpartyjne — i apolityczne.

Człowiek zły, samolub, warchoł, oszczerca i pieniacz — czytuje gazety partyjne, walczące oszczerstwem i kalumją, obryzgującą swoich przeciwników błotem i pozbawionej wszelkiej uczciwości i wiary.

Szczególniej Polska obfituje w prasę oszczerczą i partyjną, warcholską i nieuczciwą. Dlatego u nas trzeba być **bardzo ostrożnym w wyborze gazety. Każdy uczciwy i szanujący swój honor** i swoją godność osobistą obywatel będzie prenumerował tylko pismo uczciwe bezpartyjne i apolityczno-narodowo-katolickie.

Taką gazetą jest Głos Wąbrzeski.

Pismo nasze popiera tylko uczciwość stawiając na czele swoich ideałów dobro Kościoła Katolickiego, dobro Ojczyzny i dobro społeczeństwa!

Kto więc chce być dobrze poinformowanym o ludziach i wypadkach, o sytuacji politycznej i o stosunkach społecznych. — Kto chce wiedzieć zawsze kiedy i jakie podatki ma płacić jak się zachować wobec wydarzeń w kraju... Kto chce — wreszcie zabawić się czytaniem rzeczy ciekawych i nauczyć się czegoś z gazety. —

Ten niech zaabonuje Głos Wąbrzeski.

Oprócz tego zmieniliśmy sposób redagowania naszego dodatku „Nasz Przyjaciel.“ W każdym czasie znajdą tam nasi czytelnicy zamieszczone klisze z wszystkich dziedzin naszego życia. Zamieszczać będziemy także fotografje z uroczystości narodowych i kościelnych.

Szczególnie niska cena naszego pisma 1,50 w administracji a 1,70 za abonowanie przez pocztę umożliwi każdemu bogatemu czy biednemu abonament Głosu.

Podczas gdy inne pisma podwyższyły cenę, jedynie prenumerata naszego pisma pozostała niezmieniona. A więc do apelu. Niech każdy zabonuje Głos Wąbrzeski na miesiąc przyszły.

Czytajcie „Głos Wąbrzeski.“

— **Zgon.** W poniedziałek zmarł po dłuższych i ciężkich cierpieniach rendant Miejskiej Kasy Oszczędności śp. Stefaniak. Zmarły zaw w szerszych sferach naszego zasłużył sobie na pamięć współobywateli. Cześć Jego pamięci.

— **Echo utonięcia.** W sobotę rano wydobyto z jeziora zamkowego zwłoki niedawno tragicznie otopionego ucznia szkoły rolniczej Puternickiego. W niedzielę odbył się pogrzeb. Ostatnią przysługę oddali członkowie Kat. Młodzieży Polskiej, niosąc zwłoki na tut. cmentarz.

— **Wypadek.** W poniedziałek wyskoczyła z okna wysokości 5—6 m. pewna niewiasta cierpiąca na obłęd. Odstawiono ją do szpitalu, ponieważ doznała szereg obrażeń cielesnych, szczególnie na głowie i nogach.

— **Brukowanie ulic.** Od zeszłego tygodnia przystąpił Magistrat z nieutrudzonym p. Burmistrzem na czele do przebrukowania ulic tutejszego miasta. Rozpoczęto z Rynkiem; plac zostanie świeżo wybrukowany, przez co zniknią ostatnie pamiątki pozostałe jeszcze po starym Kriegerdenkmalu. Póżniej po ukończeniu pracy na Rynku naprawione zostaną ul Kościuszki, Wolności i wszystkie chodniki, które wymagają remontu. Co do ul. Kolejowej nastąpi poprzednio odwodnienie która praca niebawem się zacznie. Co się tyczy położenia nowego bruku asfaltowego, to Magistrat robi dalsze starania. Należy podkreślić, że obecny remont nie ma z temi staraniami nic wspólnego, i że niezależnie od tego miasto otrzyma w krótkości na niektórych ulicach asfalt.

— **Zabawa.** W przyszłą niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się zabawa Inwalidów Wojennych. O godz. 3 po poł. odbędzie się koncert w ogrodzie p. Twardowskiego, podczas którego różne niespodzianki, jak strzelanie do tarczy, koło szczęścia, loterja, aukcja amerykańska, poczta japońska i różne gry towarzyskie uprzyjemnią gościom pobyt w ogrodzie. O godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w sali hotelu pod „Białym Orłem“ p. Szymańskiego zabawa taneczna. Podając powyższe do wiadomości naszych Szan. Czytelników prosimy o poparcie imprezy Inwalidów Wojennych.

— **Wyjazd dzieci polskich z Niemiec.** Wczoraj o godz. 3.05 nastąpił wyjazd dzieci z Saksonji przysłanych do naszego powiatu na czas wakacyjny. W celu pożegnania dzieci przybyli na dworzec główny z ramienia Powiatowego Komitetu Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec p. starosta dr. Prądzyński, burmistrz Schwarz, komendant Pow. Policji Państw. Biniaś i sekretarz Starostwa Wiktor Węclewski.

Dzieci w liczbie 31 po krótkiem pożegnaniu wyjechały w towarzystwie p. dr. Ledwochowskiego i nacz. sek. Wydz. Pow. p. Józefa Kurzyńskiego do Poznania; po złączeniu wszystkich podobnych transportów ruszą do domu. Wygląd odjeżdżających dzieci świadczył, iż wakacje wykorzystały Roześmiane, zdrowe wrócą do rodziców na obczyznę i dadzą tam świadectwo, że ojczyzna pamięta jeszcze o swoich dzieciach.

— **Bezrobocie na Pomorzu.** (Komunikat prasowy) Bezrobocie na Pomorzu w stosunku do poprzedniego tygodnia zmniejszyło się o 191 osób, przyczem obecnie bezrobocie przedstawia się w obwodach Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy następująco: P. U. P. P. Toruń 801 P. U. P. P. Grudziądz 754, P. U. P. P. Tczew 130, Ekspozytura P. U. P. P. w Chojnicach 23, P. U. P. P. Wejherowo 191, razem 1.899 bezrobotnych.

— **Mgowo**, pow. Wąbrzeżno. (Młodzież katolicka organizuje się. Śladem innych wiosek naszego powiatu i u nas młodzież żeńska zabrała się do pracy nad sobą, do wspólnego dobrego dzieła w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna“. Winniśmy pamiętać, że tylko wspólnemi siłami i razem w zgodnej gromadzie, przy zainteresowaniu i współpracy wszystkich dopniemy celu, jaki przoduje każdej organizacji. Polsko-katolicka młodzież żeńska chodziła u nas dotychczas samopas, spędzając wolne chwile w nudach, nie mając żadnej organizacji, która pozwoliłaby im pracować nad sobą. Aby temu zaradzić z inicjatywy właścicielki tut. majątku p. Janiny Buszczyńskiej zwołano zebranie organizacyjne Stow. Polsko-kat. Młodzieży Żeńskiej. Zainteresowanie było wielkie. Zebranie, które odbyło się w szkole zagaiła p. Janina Buszczyńska w krótkich słowach dziękując młodzieży za zainteresowanie się mającą powstać organizacją. Dłuższy referat wygłosił p. Władysław Żynda, delegat Kat. Zw. Mł. Polskiej z Wąbrzeźna. W przystępnych słowach przedstawił zebranym zadanie organizacji oraz korzyści nietylko osobiste, lecz dla całego społeczeństwa polskiego. Jednogłośnie uchwalono założyć w naszej wiosce powyższą organizację. Jako członkinie czynne zapisała się pokaźna liczba 22 członkiń. Do zarządu weszły druhny Julja Tokarczyk, Antonina Pawłowska z Bągartu, Apolonja Trejchlówna, Helena Nowakówna z Bągartu, Wanda Tryjankowska, Genowefa Wożnikowska, Weronika Trejchel i Władysława Koźlikowska. Protektorat objął z urzędu ks. dziekan Karnowski z Król. Nowejwsi. Do Patronatu weszły p. Janina Buszczyńska jako patronka p. Wanda Kosobudzka — Orłowska jako wicepatronka, oraz p. Stefanja Milewska. Na zebraniu była obecna p. Anna Orłowska generalna sekretarka Zw. Polsk. Kat. Mł. Żeńskiej na diecezję krakowską, zachęcając młode druhny do wytrwania przy swej nowej organizacji dla dobra Ojczyzny, przyrzekając przez czas swego pobytu w Mgowie pomódz młodej organizacji wpracować się należycie, by była ona chlubą Związku Pomorskiego. Pod koniec zebrania patronka p. Janina Buszczyńska odebrała przyrzeczenia od zarządu, który zobowiązał się pracować dla dobra swej Organizacji. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty.“

Kto interesuje sie życiem społecznem wsi — ten musi stwierdzić z przyjemnością, że wieś pomorska — całą siłą prze się do ideału pracy społecznej, która w krótkim czasie wyprze naleciałości krzyżackie, odziedziczone po 150-letniej niewoli. Mgowo to może jednostka w naszym powiecie, gdzie przeszło 80 proc. młodzieży tak żeńskiej jak i męskiej jest zorganizowana w towarzystwach i da Bóg, że z czasem w naszej wiosce wszystka młodzież pozaszkolna stanie ramie przy ramieniu do pracy na niwie społecznej.

M-ski.

— **Ryńsk.** (Nowo założona placówka Tow. Powst. i Wojaków). W dniu 31 lipca 1927 r. w sali p. Zadańskiego odbyło się zebranie org. Tow. Powst. i Wojaków na które przybyło około 60 gości. Zebranie zagaił druh Strzelecki Jan, poczem zabrał głos referent okręg. druh Trocha J. z Torunia, który w dłuższym przemówieniu wyjaśnił zebranym cel Tow. Powst. i Wojaków. Następnie przystąpiono do dyskusji, w której zebrani oświadczyli się za założeniem wyżej wspomianego Tow. w naszej miejscowości. Przystąpiono do wyboru zarządu wybrani zostali następujący druhowie: jako prezes Hasse St. zastępca Majewski Fr. sekretarz Weista M. zastępca Falkowski St. skarbnik Czelica P. Kom. Rakoca P. zastępca Majewski L. referent. osw. Strzelecki J. Po wyborze zarządu zabrał głos druh ref. Strzelecki J., który nawoływał zebranych, aby przystępowali do stołu celem zapisania się do Tow. Nowo założone Tow. Powst. i Wojaków liczy obecnie 56 członków. Gdy wszelkie sprawy zostały załatwione, zakończył druh prezes zebranie hasłem Wolność. Dodaję z mej strony, iż wróg chciwy i drapieżny, otaczający ze wszystkich stron naszą ojczyzne, wygląda chwili sposobnej, aby zagrabić naszą nam drogą ojczyzne.

Baczność czujność Polacy i Ty obywatelu Ryński! Nie zaniedbujmy to, co dla nas jest dobre a ojczyźnie nosi owoce. Kto ma serce prawdziwego polaka i chwilę wolnego czasu niech spieszy pod sztandar Tow. Pow. i Wojaków.

I tu zwracam się z gorącym apelem do P.P. Obywateli Ryńska, aby stali się tym synem naszej ojczyzny i wstępowali pod sztandar Tow. Pow. i Woj. Ufny iż te kilka słów będą posłuchem u każdego polaka, spodziewam się rozwoju i potęgi w miejscowym Towarzystwie.

M. W.

— **Hel.** (Złośliwa małpa). Małpa będąca własnością żony właściciela hotelu „Polonja“ rzuciła się na 4 letniego Jędrusia W. i zębami pokaleczyła dziecku strasznie twarz. Rannym chłopcem zajął się miejscowy lekarz dr. Kryński Ojciec rannego dziecka zwrócił się na drogę sądową.

— **Gdynia** (Herb miasta.) Komisja magistracka ustaliła herb miasta Gdyni. który przedstawia się następująco: z bramy szeroko otwartej wypływa okręt pod polską banderą na pełne morze.

Ruch Towarzystw.

— Wąbrzeźno. Tow. Sam. Rzemieślników w Wąbrzeźnie. Zebranie odbędzie się dziś w środę o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p Klimka. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Rzemieślnicy pamiętajcie, że w jedności siła

ZARZĄD

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po krótkiem szczęśliwem współżyciu małżeńskiem, wyrwała mi z rąk nieubłagana śmierć, zaopatrzonego Sakramentami św. mego najdroższego, nigdy nieodżałowanego męża śp.

Józefa Stefaniaka

Eksportacja zwłok z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o g. 8,15 rano

W nieutulonym smutku pozostała

żona

Wąbrzeźno, w sierpniu 1927 r.

---

†

W kwiecie wieku, po strasznych i długich cierpieniach, podobało się Bogu zabrać z naszego grona, naszego drogiego, serdecznego i prawego przyjaciela i współpracownika śp.

Józefa Stefaniaka

skarbnika Kasy Miejskiej i rendanta Miejskiej Kasy Oszczędności, w 36 roku życia

Pamięć o Nim wśród nas nigdy nie zaginie!

Urzędnicy Magistratu
miasta Wąbrzeźna

Wąbrzeźno, w sierpniu 1927

Po ciężkiej i długotrwałej chorobie zasnął w Bogu śp.

Józef Stefaniak

skarbnik miejski

Poznaliśmy w nim człowieka nawskroś uczciwego i rzetelnego. Starał się zawsze sumiennie i uczciwie oraz według najlepszej woli zadość uczynić obowiązkom skarbnika we warunkach bardzo trudnych.

Cześć Jego pamięci!

Niech ziemia polska, którą jako patryjota kochał z całego serca, lekką mu będzie.

Za Magistrat:
SCHWARZ, burmistrz

Kino Hotel „Dwór Wąbrzeski"

W czwartek dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz

Rosja w filmie p. t.

„SYBIR"

Porywająca akcja rozgrywająca się wprzeddzień rewolucji.... i przedstawia z niezwykłym realizmem w 8-miu wielkich aktach.

KRWAWE DZIEJE KNUTA! RZĄDY GWAŁTÓW I ZBRODNI! BEZNADZIEJNĄ DOLĘ KATORŻNIKÓW WALKĘ ZA WOLNOŚĆ

Akcję konspiracyjną rewolucjonistów! Rozpustę w „Pałacu Zimowym". Hulanki oficerów gwardji carskiej. Rzecz dzieje się w Petersburgu, w tajgach Sybiru, w Petropawłowskiej twierdzy.

PRASA MA GŁOS!

„LE MATIN". Film ten wywiera wrażenie wstrząsające. Alma Rubens w roli Sonji jest uosobieniem strasznej krzywdy i cierpienia miljonów dusz walczących o prawa człowieka. Gra Almy Rubens jest szczera, prosta, porywająca...

„B. Z. am Mittag" Doprawdy niezwykłe są sceny napadu Kozaków na zaciszną wioskę, długi kondukt zesłańców, ciągnących poprzez bezkresne śnieżne pola Sybiru i walka z wilkami. To są momenty kulminacyjne o niezwykłej ekspresji.

„WIENER JOURNAL". Wysoki poziom artystyczny... doskonały koloryt środowiska .. wspaniałe krajobrazy.

Najnowsze modele!

Ford (model 1927)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów **„Ford" i „Chevrolet"**

6 cylindrowe

„Erskine-Six" „Pontiac" „Essex"

na dogodnych warunkach zawsze na sprzedaż

Tel. 117 **Wolności 42** Tel. 117

Ogłoszenie

W dniach 17, 18 i 19 bm. o godz. 6-ej wieczorem Kierownik Szkoły Dokształcającej **przyjmuje i zapisuje w swojej kancelarji w powsz. szkole żeńskiej, uczniów i uczennice, którzy do Szkoły Dokształcającej dotychczas się nie zgłosili.** Nieprzestrzeganie powyższego spowoduje nałożenie grzywien stosownie do obowiązujących przepisów karnych.

Wąbrzeźno, dnia 16 sierpnia 1927 r.

Miejski Urząd Policyjny
(—) **Schwarz**, burmistrz

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 19 sierpnia 1927 r o godz. 10 przed poł. sprzedawana będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 KANAPA

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Rozporządzenie policyjne

Na podstawie §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie pol. z dnia 11. 3 1850 r. oraz § 143 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 i za zgodą Magistratu wydaje się na obwód policyjny m. Wąbrzeźna nast. rozporządzenie policyjne.

§ 1.

Właściciele domów i gruntów są zobowiązani czyścić i dezinfekować należycie podwórza i to w każdą środę i sobotę do godz. 3-ej po południu. Nieczystości z podwórza należy zebrać do śmietnika.

§ 2.

Rzeźnie należy czyścić codziennie, zmywać wodą i dezinfekować.

§ 3.

Skóry, kości, szmaty i cuchnące przedmioty przechowywać wolno tylko w miejscach szczelnie zamkniętych, aby wyziewy nie narażały sąsiednich mieszkańców.

Składanie podobnych przedmiotów na strychach domów jest zakazane, a z chwilą cuchnięcia należy takowe usunąć.

§ 4.

Zarządców domów czyni się równocześnie odpowiedzialnemi za przestrzeganie powyższych przepisów.

§ 5.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia podlegają karze pieniężnej do 9 zł ewentl. odpowiedniej karze aresztu.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wąbrzeźno, dnia 25 sierpnia 1892

Urząd Policyjny.

Powyższe rozporządzenie policyjne z dnia 25 sierpnia 1892 r. podaję ponownie do publicznej wiadomości. Posterunek Policji Państwowej otrzymał nakaz stałego kontrolowania, czy wszyscy właściciele domów i ich zastępcy przepisy te przestrzegają. L. dz. 4277/27. II. B.

Urząd Policyjny
(—) **Schwarz burmistrz.**

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 19 sierpnia 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawany będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 stół i 2 krzesła

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należytości podatkowych rozpisu je się niniejszem publiczną sprzedaż egzekucyjnie zajętej **BRYCZKI** p. Józefa Chylareckiego dawniej Makswałd **na dzień 19 sierpnia br. w Wąbrzeźnie o godzinie 10-ej przed poł.** Licytacja odbędzie się u p. Potorskiego w Wąbrzeźnie ulica Przemysłowa gdzie takowa jest przechowana.

Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia 1927 r.

Urząd Egzekucyjny

Licytacja przymusowa

Dnia 18 VIII. br. o godz. 12-ej licytować będę za gotówkę w Hamrze powiat Wąbrzeski:

1. zbiór z 50 morgów jęczmienia
2. zbiór z 10 morgów owsa

Zbiórka licytantów przed Sołectwem.

LITWIN Komornik Sądowy w Golubiu.

Za okazaną pomoc przy wyłowieniu zwłok mego syna składam p.

Twardowskiemu

serdeczne

Bóg zapłać

Puternicki

Dziewczyna

umiejąca dobrze gotować potrzebna od 1. IX. 1927 r.

Anna Paszottowa
Rzeźnictwo

Poszukuje się

UCZNIA

najchętniej takiego, który już terminował

Jan Gorecki
mistrz kowalski
Przydwórz p. Ryńsk, pow. Wąbrzeźno.

Poszukuję od 1. 9. 27.

służącej

z dobremi świadectwami i poleceniami. Znajomość kuchni pożądana.

Inżynierowa Nowacka
ul. Wolności 64.